

Roman DROZD

PRAWDA I PRZEBACZENIE Meandry dialogu polsko-ukraińskiego

Decydom brakowało świadomości, że działania mniejszości ukraińskiej w Polsce są zarazem działaniami obywateli polskich i że mniejszość ta ma takie samo prawo do poszanowania jej godności i pamięci, jak wszyscy inni Polacy. Podobną sytuację można było zaobserwować na Ukrainie. Elity rządzące nie opowiedziały się po stronie poglądu, że historia mniejszości jest nieodłączną częścią historii większości. W obu państwach do głosu zaczęły dochodzić środowiska nacjonalistyczne. Zarówno mniejszość ukraińska w Polsce, jak i polska mniejszość na Ukrainie stały się zakładnikami polityki międzypaństwowej.

W historii stosunków polsko-ukraińskich można wymienić wiele kart chlubnych, liczne momenty wzajemnego zrozumienia i walki ze wspólnym wrogiem, ale są w niej również karty, których treść stanowią konflikty i mordy. I chociaż stwierdzenie to może wydawać się trywialne, nie sposób go pominąć w analizie procesu, jakim jest dialog polsko-ukraiński, który może doprowadzić do pojednania między obydwojma narodami. Punktem wyjścia niniejszych rozważań, które należy traktować raczej jako przyczynek do dyskusji niż jako dogłębną analizę problemu, są zmiany ustrojowe w Polsce po roku 1989, a następnie powstanie państwa ukraińskiego. Nie oznacza to oczywiście, że dialog między Polakami a Ukraińcami rozpoczął się dopiero wówczas. Trwał on już bowiem znacznie wcześniej, ale żaden z narodów nie miał pełnego wpływu na jego przebieg, ponieważ żaden z nich nie był suwerenny. Ówczesne władze komunistyczne narzucały własną, jednostronną ocenę zarówno działalności niepodległościowego podziemia ukraińskiego i polskiego, jak i konfliktu polsko-ukraińskiego w okresie drugiej wojny światowej i w latach powojennych. W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozpoczął się natomiast proces zbliżenia sąsiedzkiego między „rodziną” polską a ukraińską, zainicjowany codziennymi kontaktami. Przełomem okazały się lata osiemdziesiąte dwudziestego wieku, kiedy to doszło do nawiązania rozmów między przedstawicielami inteligencji ukraińskiej w Polsce a polską opozycją antykomunistyczną. Ważną rolę odegrała wówczas monografia Bohdana Skaradzińskiego *Litwini, Białorusini, Ukraińcy – nasi wrogowie czy bracia?*¹, która uwrażliwiła Polaków na

¹ Zob. B. Skaradziński, *Litwini, Białorusini, Ukraińcy – nasi wrogowie czy bracia?*, Kret–Ruch Społeczny „Solidarność”, Wrocław 1987 (pierwsze wydanie tej książki autor, pod pseudonimem Kazimierz Podlaski, ogłosił – w nieoficjalnym obiegu – w roku 1983).

los narodów żyjących w bliskim sąsiedztwie, z którymi relacje nie zawsze były zgodne. Praca ta rozbudziła również zainteresowanie problematyką mniejszości narodowych w Polsce. Niestety proces wówczas rozpoczęty nie przełożył się jeszcze na zbliżenie między społecznością polską, stanowiącą większość na terenie naszego kraju, a zamieszkującą w nim mniejszością ukraińską. Ważne jest w tym kontekście, że relacje, o których mowa, dotyczyły grup (Polaków i mniejszości ukraińskiej) wyrażających odmienną ocenę konfliktu polsko-ukraińskiego. Polacy patrzyli na nie przez pryzmat rzezi na Wołyniu, a Ukraińcy przez pryzmat akcji „Wisła”. Generalizacja ta stanowi oczywiście pewne uproszczenie, niemniej jednak dobrze oddaje fakt, że decydującą rolę w ocenie konfliktu odgrywało poczucie doznanej krzywdy.

PRZEŁOM POLITYCZNY

Transformacja ustrojowa, która nastąpiła w Polsce po roku 1989, została przyjęta przez obie społeczności z ogromną nadzieją na poprawę bytu. W przypadku Ukraińców duże znaczenie miało również przekonanie, że demokratyczne zmiany umożliwią ich równoprawne traktowanie, pozwolą na naprawienie krzywd i wszechstronny rozwój tej mniejszości. Przekonanie to wyrastało między innymi z wcześniejszych kontaktów inteligencji ukraińskiej z opozycją i z deklaracji działaczy opozycji co do kwestii mniejszości narodowych². Zaczął wówczas kształtować się nurt porozumienia polsko-ukraińskiego budowany w oparciu o formułę „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, która nakazywała odłożyć na drugi plan kwestie zdefiniowania tego, kto był „ofiara”, a kto „katem”, w przekonaniu, że w konflikcie polsko-ukraińskim i jednym, i drugim przypadły obie te role. Nie oznaczało to jednak postawienia znaku równości między liczbą ofiar po stronie polskiej i ukraińskiej ani też relatywizowania historii, lecz postrzeganie drugiego człowieka przez pryzmat jego godności. Wymownym przykładem takiej postawy był list przewodniczącego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Lecha Wałęsy z 27 kwietnia 1989 roku, skierowany do wyborców, a dotyczący kwestii mniejszości narodowych i wyznaniowych. Autor listu wskazywał, że mniejszości narodowe mają prawo do zachowania swojej godności bez „przebierania się” za Polaków, i apelował o pojednanie³. Po tym geście nastąpiły kolejne deklaracje. 11 września 1989 roku Wojewódzki Komitet Obywatelski

² Por. R. Drozd, *Ukraińcy w Polsce wobec swojej przeszłości (1947-2005)*, Wydawnictwo Tyrsa, Słupsk-Warszawa 2013, s. 60-66.

³ Zob. List przewodniczącego NSZZ „Solidarność” L. Wałęsy do wyborców w sprawie mniejszości narodowych i wyznaniowych, z 27.04.1989 r., w: *Ukraińcy w Polsce 1983-1993. Kalendarium. Dokumenty. Informacje*, red. M. Czech, Wydawnictwo Tyrsa, Warszawa 1993, s. 76n. (dok. 3).

w Krośnie wydał „Oświadczenie o stosunkach polsko-ukraińskich”, w którym zwrócono się do Ukraińców ze słowami „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”⁴. Z kolei 29 grudnia 1989 roku Komisja ds. Mniejszości Narodowych przy Wojewódzkim Komitecie Obywatelskim „Solidarność” w Przemyślu wezwała Polaków i ludność ukraińską w Polsce do pojednania i współpracy oraz do potępienia wzajemnych bratobójczych mordów⁵. W odpowiedzi na ten apel przedstawiciele społeczności ukraińskiej z Przemyśla w imieniu mniejszości ukraińskiej zwrócili się do społeczeństwa polskiego z apelem o pojednanie, przywołując słowa „wybaczamy i prosimy o wybaczenie” wypowiedziane w roku 1987 przez zwierzchnika Kościoła greckokatolickiego kard. Myrosława Lubacziwskiego, a skierowane do prymasa Józefa Glempa⁶. W tym też duchu I Zjazd Związku Ukraińców w Polsce wystosował posłanie „Do społeczeństwa polskiego”, w którym opowiedziano się za pełnym wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu konfliktu polsko-ukraińskiego oraz wzywano do współpracy i wykorzystania nowej sytuacji dla dobra obu narodów⁷.

Te pojednawcze kroki otrzymały bardzo silne wsparcie w postaci spotkania parlamentarzystów Polski z obozu solidarnościowego i opozycyjnych z Ukrainy, które miało miejsce w dniach 4-5 maja 1990 roku w Jabłonej k. Warszawy. Tym samym do dialogu polsko-ukraińskiego włączony został kolejny partner, a mianowicie Ukraińcy z Ukrainy radzieckiej. Nie tylko nawiązano wówczas bezpośrednie kontakty, ale także odniesiono się do wspólnych dziejów polsko-ukraińskich. Wyrażono żal z powodu wzajemnie wyrządzonych sobie krzywd i podkreślono potrzebę dokonania obiektywnej oceny wspólnej historii⁸.

W podobnym duchu Zarząd Główny Związku Ukraińców w Polsce 7 maja 1990 roku zwrócił się do Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej z propozycją nawiązania kontaktów⁹. Na spotkaniu, do którego doszło 26-27 czerwca 1990 roku w Warszawie, wyrażono wolę współpracy na rzecz zbliżenia

⁴ Oświadczenie WKO „Solidarność” w Krośnie o stosunkach polsko-ukraińskich, z 11.09.1989 r., w: *Ukraińcy w Polsce 1983-1993. Kalendarium. Dokumenty. Informacje*, s. 101n. (dok. 12).

⁵ Zob. *Apel Komisji ds. Mniejszości Narodowych przy WKO „Solidarność” w Przemyślu „Do narodu polskiego i społeczeństwa ukraińskiego w Polsce o pojednanie i współpracę”, z 29.12.1989 r.*, w: *Ukraińcy w Polsce 1983-1993. Kalendarium. Dokumenty. Informacje*, s. 105n. (dok. 15).

⁶ Zob. *List grupy Ukraińców z Przemyśla do społeczeństwa polskiego w sprawie pojednania, z 14.01.1990 r.*, w: *Ukraińcy w Polsce 1983-1993. Kalendarium. Dokumenty. Informacje*, s. 107 (dok. 16).

⁷ Zob. *Posłanie I Zjazdu ZUwP „Do społeczeństwa polskiego”, z 25.02.1990 r.*, w: *Związek Ukraińców w Polsce w dokumentach z lat 1990-2005*, oprac. R. Drozd, Związek Ukraińców w Polsce, Warszawa 2010, s. 14n. (dok. 2).

⁸ Zob. *Komunikat ze spotkania parlamentarzystów polskich i ukraińskich, z 5.05.1990 r.*, w: *Ukraińcy w Polsce 1983-1993. Kalendarium. Dokumenty. Informacje*, s. 125n. (dok. 31).

⁹ Zob. *List otwarty ZG ZUwP „Do społeczności polskiej na Ukrainie”, z 7.05.1990 r.*, w: *Związek Ukraińców w Polsce w dokumentach z lat 1990-2005*, s. 18 (dok. 4).

i pojednania obu narodów, a także wskazano na potrzebę podmiotowego, nie zaś instrumentalnego traktowania mniejszości narodowych przez władze. Obie strony wydały oddzielne apele do swoich rodaków, wzywając do burzenia wszystkich barier, które stoją na przeszkodzie pojednaniu¹⁰. Tym samym do dialogu między obydwojema narodami włączyła się również mniejszość polska z Ukrainy radzieckiej. W tej atmosferze pojednania i naprawiania krzywd demokratycznie wybrany Senat Rzeczypospolitej Polskiej 3 sierpnia 1990 roku potępił akcję „Wisła”, w której „zastosowano właściwą dla systemów totalitarnych zasadę odpowiedzialności zbiorowej”¹¹. W odpowiedzi Rada Najwyższa Ukrainy, która 16 lipca przyjęła Deklarację suwerenności Ukrainy, potępiła „okrutne zbrodnie reżimu stalinowskiego na Polakach” i wyraziła przekonanie, że „dzięki wspólnemu wysiłkowi, Ukraińcy i Polacy przezwyciężą skutki tragicznej przeszłości i zapoczątkują nowy etap w stosunkach pomiędzy naszymi narodami i państwami”¹².

Należy podkreślić, że mimo wszystkich tych gestów proces zbliżenia polsko-ukraińskiego nie u wszystkich wzbudzał entuzjazm. Siły postkomunistyczne w Polsce, powiązane z Kremlem i infiltrowane przez służby radzieckie, stały na stanowisku integralności Związku Radzieckiego i nadal lansowały obraz stosunków polsko-ukraińskich obowiązujący w okresie PRL-u. Za zbliżeniem z Ukraińcami opowiadały się oficjalnie polskie środowiska kresowe, ale na określonych przez nie warunkach, do których należało uznanie przez stronę ukraińską Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii za organizacje zbrodnicze, a mordów na Polakach za ludobójstwo. Również części społeczeństwa polskiego wychowanej na *Łunach w Bieszczadach*¹³ trudno było przestawić się na inne spostrzeżenie UPA. Istniał zatem odpowiedni grunt, aby proces pojednania zakłócić, jeżeli nie storpedować. W lokalnej prasie często pojawiały się informacje dotyczące dziejów polsko-ukraińskich pisane jeszcze w „starym duchu”, a także artykuły autorstwa ukraińofoba Edwarda Prusa¹⁴. Wymownym przykładem takich działań było kolportowanie od grudnia 1990 roku fikcyjnej „Uchwały Krajowego Prowodu OUN”, po lekturze której czytelnik dochodził do przekonania, że „nacjonalizm ukraiński” stanowi zagrożenie dla istniejącego ładu w Europie i jest śmiertelnie niebezpieczny dla Polski i Polaków. Głównym zadaniem OUN – według tej uchwały – miało być rozbięcie Związku Radzieckiego, a powstała w ten sposób Ukraina miała prowadzić imperialną politykę celem podporządkowania sobie

¹⁰ Zob. „Nasze Słowo” z 29 VII 1990.

¹¹ *Uchwała Senatu RP potępiająca akcję „Wisła”*, z 3.08.1990 r., w: *Związek Ukraińców w Polsce w dokumentach z lat 1990-2005*, s. 21 (dok. 6).

¹² *Oświadczenie Rady Najwyższej USRR w sprawie potępienia przez Senat RP akcji „Wisła”*, z 9.10.1990 r., w: *Związek Ukraińców w Polsce w dokumentach z lat 1990-2005*, s. 23 (dok. 8).

¹³ Zob. J. G e r h a r d, *Łuny w Bieszczadach*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1959.

¹⁴ Zob. J. H u g o - B a d e r, *Rycerz stepowej stancy*, „Gazeta Wyborcza” z 20 XII 1996, s. 20-23.

państw Europy Środkowej i Wschodniej. Przyszła Polska miała być państwem infiltrowanym przez OUN, słabym i ostatecznie podzielonym terytorialnie między Niemcy i Ukrainę¹⁵. W rzeczywistości takiej uchwały nie było. Stanowiła ona typową fałszywkę. Za taką uznali ją nie tylko organizacje ukraińskie, w tym OUN, ale także Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Okręg Wołyński, którego na pewno nie można posądzać o sympatie proounowskie¹⁶. Zapewne nie byłoby sensu poświęcać jej uwagi, gdyby nie fakt, że „fałszywka” ta jako prawdziwy dokument nadal przywoływana jest przez osoby niechętne Ukraińcom i straszące Polaków nacjonalizmem ukraińskim¹⁷.

DIALOG NIEPODLEGŁYCH PAŃSTW

Nowy etap dialogu polsko-ukraińskiego nastąpił z chwilą proklamowania 24 sierpnia 1991 roku przez Radę Najwyższą Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej niepodległości Ukrainy. Teraz Ukraińcy stali się równoprawnym narodem, posiadającym własne państwo, terytorialnie dwa razy większe od Polski, z prawie 50 milionami mieszkańców. Przed Ukraińcami stanął problem umocnienia swojej państwowości, zbudowania struktur państwowych, przeprowadzenia reform wewnętrznych i określenia polityki wobec sąsiadów¹⁸. Z kolei Polacy musieli określić swój stosunek do państwa ukraińskiego. Sama proklamacja niepodległości Ukrainy została bardzo pozytywnie przyjęta przez władze polskie, czemu wyraz dały Sejm i Senat w specjalnych uchwałach. Polska też jako pierwsze państwo na świecie uznała oficjalnie niepodległość Ukrainy. Nastąpiło swoiste otwarcie na kontakty z Ukrainą w zasadzie na wszystkich płaszczyznach życia politycznego, społecznego, gospodarczego, naukowego i kulturalnego¹⁹. Wydawało się, a wiele osób było wręcz przekonanych, że teraz stosunki polsko-ukraińskie ulegną normalizacji i że nastąpi szybkie zbliżenie między obu narodami. Tak się jednak nie sta-

¹⁵ Por. *Fragment uchwały Krajowego Prowodu OUN podjętej 22.07.1990 r.*, dokument z prywatnego zbioru (archiwum) Mirosława Czecha, udostępniony autorowi.

¹⁶ Por. H. P a j ą k, *Za samostijną Ukrainę*, Retro, Lublin 1993, s. 211-221; *Pismo ZUwP do ŚZŻAK Okręg Wołyński w sprawie rzekomej uchwały OUN, z 8.03.1991 r.*, w: *Związek Ukraińców w Polsce w dokumentach z lat 1990-2005*, s. 36 (dok. 17).

¹⁷ Zob. *Czy Uchwała Prowydu OUN jest realizowana w praktyce w Polsce*, <http://www.wilnoteka.lt/pl/tresc/czy-uchwala-prowydu-oun-jest-realizowana-w-praktyce-w-polsce>; *Antypolska uchwała OUN z 1990 roku*, <https://wolnemedi.net/antypolska-uchwala-oun-z-1990-roku/>.

¹⁸ Por. A. C h o j n o w s k i, J.J. B r u s k i, *Ukraina*, Trio, Warszawa 2006, s. 221-255.

¹⁹ Zob. W. B o n u s i a k, *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1990-1996*, w: *Polska i Ukraina po II wojnie światowej*, red. W. Bonusiak, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1998, s. 327-333; por. K. G r ü n b e r g, B. S p r e n g e l, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X-XX wieku*, Książka i Wiedza, Warszawa 2005, s. 715-730.

ło. Władze obydwu państw, pochłonięte ich reformowaniem, nie dostrzegały konieczności szybkiego uregulowania kwestii historycznych. Uznano, że do szybkiego zbliżenia doprowadzą wzajemne kontakty na różnych szczeblach i na różnych płaszczyznach, zwłaszcza naukowe i kulturalne, lecz w praktyce proces ten pozostawiono samemu sobie. Nie oceniono właściwie zagrożenia, jakie płynęło z faktu odmiennych ocen drażliwych wydarzeń – ocen często opartych na uproszczeniach i mitach. Daleki jestem od obarczania winą za tę sytuację wyłącznie władz obu państw, niemniej jednak to właśnie one dysponowały odpowiednimi narzędziami i środkami, aby proces pojednania odpowiednio ukierunkować i właściwie go stymulować. Sposobem na „rozbrojenie tej bomby” byłoby zapewne zapoznanie obu społeczeństw z racjami drugiej strony i podejmowanie szybkich reakcji zapobiegających sytuacjom konfliktowym lub prowadzących do ich zakończenia. Jako przykład takiego zaniechania może posłużyć postawa polityków wobec kwestii upamiętnienia ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego. Politycy obu państw stanęli wówczas z boku, zamiast podjąć szybkie decyzje. Jeśli podejmowano działania, okazywały się one spóźnione. Brak odpowiedniej reakcji spowodował, że konflikt nabrzmiewał, przyczyniając się do dalszego skłócenia społeczeństw. Decydentom brakowało również świadomości, że działania mniejszości ukraińskiej w Polsce są zarazem działaniami obywateli polskich i że mniejszość ta ma takie samo prawo do poszanowania jej godności i pamięci, jak wszyscy inni Polacy – obywatele Polski. Podobną sytuację można było zaobserwować na Ukrainie, gdzie również zabrakło zrozumienia, że mniejszość polska ma takie samo prawo do poszanowania jej godności i pamięci jak inni Ukraińcy – obywatele Ukrainy. Ani w Polsce, ani na Ukrainie elity rządzące nie opowiedziały się po stronie poglądu, że historia mniejszości jest nieodłączną częścią historii większości i że tak właśnie powinna być traktowana. W tej sytuacji w obu państwach coraz częściej do głosu zaczęły dochodzić środowiska nacjonalistyczne, stawiające swój naród w pozycji „ofiary” i w ten sposób usprawiedliwiające zło uczynione drugiej stronie. Tym samym bardzo utrudniono też wzajemny dialog, w rezultacie czego zarówno mniejszość ukraińska w Polsce, jak i polska mniejszość na Ukrainie stały się zakładnikami polityki międzypaństwowej. Jako przykład tej sytuacji może posłużyć fakt, że postulat potępienia akcji „Wisła” przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uzależniony został od potępienia przez władze ukraińskie mordów na Polakach na terenie Wołynia i Galicji Wschodniej. W roku 2017 rząd polski odmówił po raz pierwszy po roku 1989 dofinansowania przedsięwzięć rocznicowych upamiętniających akcję „Wisła”. Obecny minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak z trybuny sejmowej przekonywał, że podejmując tę decyzję, rząd kieruje się „symetrią” wobec działań władz Ukrainy. Godny podkreślenia jest jednak fakt, że z decyzją rządu nie zgodziła się część społeczeństwa polskiego, przeprowadzając

zbiórkę pieniężną na przeprowadzenie obchodów rocznicowych, dzięki której mogły się one odbyć na wysokim i godnym poziomie.

ROZMAWIAJĄ HISTORYCY

Różne spojrzenia Polaków i Ukraińców na wspólną przeszłość nasuwały myśl o potrzebie doprowadzenia do bezpośredniego dialogu między historykami polskimi i ukraińskimi. Realizacji tego zadania podjęły się Forum Europy Środkowo-Wschodniej przy Fundacji im. Stefana Batorego i Ośrodek „Karta”. Z ich inicjatywy od 7 do 9 czerwca 1994 roku w Podkowie Leśnej odbyła się polsko-ukraińska konferencja zatytułowana „Polacy i Ukraińcy 1918-1948. Trudne pytania”. Miejsce obrad nie było przypadkowe, poprzez jego wybór nawiązano bowiem do spotkania parlamentarzystów polskich i ukraińskich, które odbyło w roku 1990 właśnie w Podkowie Leśnej. Podobnie jak tamto pierwsze spotkanie, które zapoczątkowało zbliżenie polityczne, konferencja miała przyczynić się do przełomu we wspólnej pamięci Polaków i Ukraińców. Chociaż w rezultacie nie doprowadziła do zbliżenia stanowisk (przewodniczący grupy ukraińskiej Wołodmyr Reprynczew konstatował, że „bardzo często wszystkim nam wygodniej jest patrzeć na wszystko przez własne okno”²⁰), jej bezsprzecznymi i ważnymi osiągnięciami były bezpośrednia konfrontacja poglądów obu stron oraz możliwość wzajemnego poznania się, która dawała nadzieję na kolejne kontakty.

Inicjatywy zmierzające do zbliżenia obu narodów starała się kontynuować „Gazeta Wyborcza”, która w lipcu 1995 roku zaczęła na swoich łamach publikować artykuły polskich i ukraińskich historyków, a także głosy czytelników dotyczące konfliktu polsko-ukraińskiego, zwłaszcza zaś rzezi wołyńskiej. Z lektury tych materiałów wyłania się niestety raz jeszcze odmienna ocena tych tragicznych wydarzeń dokonywana przez Polaków i Ukraińców. W tej sytuacji redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” Adam Michnik w podsumowującym całą dyskusję artykule pod wymownym tytułem *Rana Wołynia* w imię zrozumienia drugiej strony nie bez racji proponował: „Czasem jest dobrze wejść w cudze buty. Jeśli jesteś Ukraińcem, spróbuj wejść w buty polskie. Spróbuj spojrzeć na krwawy polsko-ukraiński węzeł okiem Polaka, którego rodzinę zamordowano na Wołyniu na twoich oczach. [...] A jeśli jesteś Polakiem, spójrz ukraińskim okiem na to samo. [...] Trzeba przeto szanować partnera i starać się zrozumieć jego punkt widzenia”²¹.

²⁰ „Nasze Słowo” z 21 VIII 1994.

²¹ A. M i c h n i k, *Rana Wołynia*, „Gazeta Wyborcza” z 10-12 XI 1995, s. 18.

Dyskusja, która odbyła się na łamach „Gazety Wyborczej”, wskazywała na potrzebę dialogu i w jakiejś mierze stymulowała do tego liderów Związku Ukraińców w Polsce i Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Nawiązanie przez te organizacje wzajemnych kontaktów zrodziło myśl o zorganizowaniu cyklu konferencji pod patronatem obu organizacji, z udziałem historyków polskich i ukraińskich. Po podpisaniu odpowiedniego porozumienia i uzyskaniu wsparcia ze strony władz Polski i Ukrainy pierwsza z tych konferencji odbyła się w Łucku od 27 do 30 marca 1996 roku. Mimo wyraźnych różnic w podejściu do interpretacji przyczyn konfliktu polsko-ukraińskiego obie strony pokazały, że mogą ze sobą rozmawiać w życzliwej atmosferze, co dawało nadzieję na osiągnięcie porozumienia. Zwiastunem tego było podanie sobie nawzajem ręki przez ostatniego dowódcę UPA Wasyla Kuka i przewodniczącego Środowiska 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK Andrzeja Żupańskiego oraz zajęcie przez nich obok siebie miejsc za stołem prezydialnym²². Do roku 2001 miało miejsce łącznie dziesięć takich spotkań, z których materiały ukazały się w jedenastu tomach²³ opublikowanych w języku polskim i ukraińskim. Dwa ostatnie spotkania odbyły się od 6 do 10 listopada 2001 roku w Warszawie, lecz nie wzięli w nich udziału przedstawiciele ZUwP, który 28 grudnia 2000 roku zawiesił swój dalszy udział w projekcie. Powodem było ingerencja kombatanatów w przygotowywanie referatów przez historyków polskich oraz nieprzejednane stanowisko strony polskiej w kwestii oceny konfliktu polsko-ukraińskiego na terenie dzisiejszej Polski, w tym usprawiedliwianie akcji „Wisła”²⁴. Spotkania te nie osiągnęły więc zamierzonego celu, nie doprowadziły też do wyraźnego zbliżenia stanowisk. W zasadzie każda ze stron pozostała przy swoim zdaniu. Niemniej seminaria te, poprzez publikację referatów w dwóch językach, stworzyły możliwość zapoznania się z racjami drugiej strony i nawiązania bezpośrednich kontaktów przez historyków. Pokusić się można o stwierdzenie, że gdyby seminariom tym patronowały nie organizacje pozarządowe, mające własne, odmienne rozumienie „kata i ofiary”, a instytucje naukowe, ich efekt byłby zapewne większy niż ten, który osiągnięto.

Niestety do takich właśnie, cyklicznych spotkań historyków polskich i ukraińskich nie dochodziło przez następnych kilkanaście lat. Powrócono do nich dopiero jesienią roku 2016, kiedy instytuty pamięci narodowej obu państw powołały Forum Historyków Polskich i Ukraińskich. Zabrakło więc ze strony władz państwowych Polski i Ukrainy zrozumienia głębokiej potrzeby kontynuacji dialogu. Stracono czas, który koła niechętne formule „przebaczamy

²² Zob. „Nasze Słowo” z 14 IV 1996.

²³ *Polska-Ukraina: trudne pytania*, oprac. R. Niedzielko, t. 1-11, Ośrodek KARTA, Warszawa 1998-2009.

²⁴ Zob. Archiwum Związku Ukraińców w Polsce, Zarząd Główny, *Pismo ZG ZUwP do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w sprawie zawieszenia współpracy*, z 28.12.2000 r.

i prosimy o przebaczenie” wykorzystały do lansowania i narzucania obu społecznościom własnej, jednostronnej oceny konfliktu polsko-ukraińskiego. Nie zostały wznowione także bezpośrednie kontakty między ŚZŻAK a ZUwP.

KONFLIKTY

Rodzącą się po obu stronach potrzebę bezpośredniego dialogu zakłóciły wydarzenia w Przemyślu: uniemożliwienie Kościołowi greckokatolickiemu (przez część mieszkańców tego miasta) odzyskania byłej katedry, zajętej obecnie przez zakon karmelitów, spór wokół rozbiórki kopuły wieńczącej katedrę, protesty miejscowych środowisk kresowych, kombatanckich i nacjonalistycznych przeciwko organizacji festiwalu kultury ukraińskiej, czy też konflikt wokół upamiętnień ukraińskich²⁵. Sytuacja okazała się na tyle napięta, że 8 kwietnia 1995 roku dziesięć organizacji kresowo-kombatanckich z Przemyśla złożyło do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wnioszek o delegalizację ZUwP. Powodem było posądzenie ukraińskiego stowarzyszenia o utożsamianie się „z antypolską i ludobójczą organizacją OUN-UPA oraz gloryfikowanie jej zbrodniczych czynów”²⁶. Jako przykłady tych działań podano udział przedstawicieli Związku w uroczystościach odsłonięcia upamiętnień poświęconych członkom UPA, występowanie z wnioskiem o ekshumację i powtórny pochówek poległych w ataku na Birczę, dążenie do zalegalizowania postawionych już nielegalnie pomników oraz prezentowanie postaw nacjonalistycznych. Godny podkreślenia jest fakt, że przeciwko wnioskowi temu wystąpili prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Emilia Chmielowa²⁷ oraz prezes ŚZŻAK Stanisław Karolkiewicz (który został ostro skrytykowany za swoje stanowisko przez wnioskodawców)²⁸. Dodajmy, że wniosek o delegalizację ZUwP został przez Sąd Wojewódzki w Warszawie oddalony. Wspomniane organizacje przemyskie nie dały jednak za wygraną i wystosowały do najwyższych władz państwowych i lokalnych memoriał dotyczący ekspansji działań antypolskich nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce, w którym domagano się potępienia OUN i UPA²⁹. Trudno powiedzieć, czy działacze z Przemyśla oczeki-

²⁵ Por. D r o z d, dz. cyt., s. 207-302.

²⁶ Archiwum Związku Ukraińców w Polsce, Zarząd Główny, *Kopia wniosku przemyskich organizacji kresowych i kombatanckich do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o delegalizację Związku Ukraińców w Polsce*, z 8.04.1995 r., s. 2.

²⁷ Zob. „Nasze Słowo” z 21 V1995.

²⁸ Zob. *Pismo polskich organizacji kombatanckich i patriotycznych z Przemyśla do prezesa ZG ŚZŻAK S. Karolkiewicza w sprawie delegalizacji ZUwP*, z 9.06.1995 r., w: *Związek Ukraińców w Polsce w dokumentach z lat 1990-2005*, s. 139-142 (dok. 70).

²⁹ Zob. *Memoriał organizacji patriotycznych i kombatanckich Przemyśla do najwyższych władz Rzeczypospolitej i władz lokalnych w sprawie ekspansji działań antypolskich nacjonalizmu ukraiń-*

wali takiej reakcji, ale ich inicjatywa otrzymała wsparcie frakcji komunistycznej w Radzie Najwyższej Ukrainy, która wydała apel *Do narodów, parlamentów i rządów Ukrainy, Białorusi, Izraela, Polski, Słowacji i Jugosławii*, straszący „ukraińskim narodowo-faszyzmem” i zachęcający do powołania międzynarodowego sądu celem osądzenia działalności OUN-UPA. Apel ten z kolei spotkał się ze sprzeciwem ze strony Rady Głównej ZUwP³⁰. Część osób ze środowiska ukraińskiego zaczęła wówczas posądzać organizacje kombatanckie i kresowe z Przemyśla o współdziałanie z komunistami z Ukrainy, mimo że nie było na to dowodów. Należałoby raczej mówić o wykorzystaniu przez siły antyukraińskie (a do takich należała Komunistyczna Partia Ukrainy) postaw antyukraińskich w Polsce do dyskredytacji państwa ukraińskiego na arenie międzynarodowej.

Niestety nastroje niechęci – świadomie czy też nieświadomie – podgrzewała także lokalna prasa. Ukraiński historyk i publicysta Jarosław Hrycak, oceniając pod tym względem prasę polską i ukraińską, twierdził: „Czasami gdy czyta się ukraińską lub polską prasę, a szczególnie tę, wydawaną na polsko-ukraińskim pograniczu, nie można pozbyć się wrażenia, że toczy się prawdziwa wojna polsko-ukraińska. Ta wojna ma swoje fortece i linie frontu: obronę polskości (lub, odpowiednio, ukraińskości) Lwowa i Przemyśla oraz zawarte w nich pomniejszych cele: katedrę w Przemyślu, zbiory Ossolineum we Lwowskiej Bibliotece Narodowej im. Wasyla Stefanyka, groby żołnierzy UPA oraz polskich obrońców Lwowa i wreszcie szkoły dla polskiej i ukraińskiej mniejszości narodowej”³¹. Podobnie postrzegał sytuację polski historyk Andrzej Zięba: „Przyjrzyjmy się, czym karmiony jest przeciętny użytkownik mass-mediów polskich i ukraińskich. Mamy całą olbrzymią ilość informacji na temat sporu o jakąś spróchniałą kopułę na jakimś kościele, na temat treści tablicy ku czci łemkowskiego malarza ludowego o nieuregulowanym nazwisku, na temat grobów, cmentarzy, na temat konieczności przeproszenia za akcję «Wisła» i za mordy wołyńskie, na temat działalności ukraińskiej mafii i prostytutek w Polsce. [...] Może ci, którzy o nich intensywnie piszą i mówią, mają dobrą wolę, może nawet sądzą, że przyczyniają się do porozumienia polsko-ukraińskiego, ale jak na razie wszystko wskazuje, że rezultaty ich działań są dokładnie odwrotne, a oni sami są groźniejszym wrogiem współpracy czy partnerstwa polsko-ukraińskiego niż jakakolwiek siła zewnętrzna”³².

skiego w Polsce z września 1995 r., dokument z prywatnego zbioru (archiwum) Mirosława Czecha, udostępniony autorowi.

³⁰ Zob. Archiwum Związku Ukraińców w Polsce, Zarząd Główny, *Pismo RG ZUwP do przewodniczącego Rady Najwyższej Ukrainy O. Moroza*, z 2.01.1997 r.

³¹ J. H r y c a k, *Jeszcze raz o stosunku Ukraińców do Polaków (z Rosją w tle)*, „Więź” 1998, nr 3, s. 27.

³² „Nasze Słowo” z 12 III 1998.

KU PRZEBACZENIU I POJEDNANIU

W kwietniu 1997 roku, w pięćdziesiątą rocznicę akcji „Wisła”, odbył się w Warszawie Kongres Ukraińców Polski, który przyjął „Posłanie do Narodu Polskiego”, deklarujące między innymi: „Ciężko doświadczeni przez historię Ukraińcy w Polsce dobrze rozumieją cierpienie i ból niewinnych ofiar ostatniej wojny i okresu powojennego. W sposób szczególny odczuwamy ból Polaków, którzy ucierpieli z rąk ukraińskich. Czcimy pamięć poległych, a rodzinom tych, którzy doznali niesprawiedliwości, wyrażamy głębokie współczucie i ludzką solidarność. Przyłączamy się do ukraińskich głosów, które mówią: Przebaczymy i prosimy o przebaczenie”³³. Dodajmy, że kongres ten poprzedzony był apelem 199 polskich intelektualistów opowiadających się za potępieniem akcji „Wisła”. Niestety gest polskich Ukraińców, który mógł stać się krokiem milowym na drodze polsko-ukraińskiego pojednania, nie został doceniony przez większość środowisk kombatanckich, kresowych i nacjonalistycznych. Wychodziły one bowiem od przekonania, że Ukraińcy nie mają co wybaczać Polakom, gdyż nie zostali przez nich skrzywdzeni. 29 kwietnia 2012 roku II Kongres Ukraińców w Polsce ponownie przyjął uchwałę w sprawie polsko-ukraińskiego pojednania, w której powtórzono formułę: „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie”³⁴. Również ta uchwała pozostała bez odpowiedzi ze strony środowisk kresowych, kombatanckich i nacjonalistycznych. Nie oznacza to jednak, że dialog „pozarządowy” został zaniechany. Kontynuowano go, a jego wymownym rezultatem była „«Deklaracja lwowska» w sprawie polsko-ukraińskiego przebaczenia i pojednania”, przyjęta 7 lipca 2012 roku przez Polaków i Ukraińców – uczestników odsłonięcia we Lwowie tablicy ku czci Jacka Kuronia³⁵. W lipcu 2013 roku, w siedemdziesiątą rocznicę zbrodni wołyńskiej, przedstawiciele inteligencji polskiej i ukraińskiej wydali w Łucku apel o przebaczenie i pojednanie³⁶.

Wiele dla zbliżenia polsko-ukraińskiego uczynili prezydenci Polski i Ukrainy, zwłaszcza Aleksander Kwaśniewski i Leonid Kuczma. Podkreślić należy, że ich działania wyraźnie wpisywały się w zasadę „przebaczymy i prosimy o przebaczenie”, nie naruszając godności żadnej ze stron. Ważne jest w tym kontekście

³³ *Posłanie do Narodu Polskiego Kongresu Ukraińców w Polsce, z 6 kwietnia 1997 r.*, w: *Związek Ukraińców w Polsce w dokumentach z lat 1990-2005*, s. 215.

³⁴ *Uchwała II Kongresu Ukraińców w Polsce w sprawie pojednania polsko-ukraińskiego, z 29.04.2012 r.*, cyt. za: S. Stępień, *Pamięć o dramatycznej przeszłości. Dokumenty*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” (16-17)2013-2014, s. 239 (dok. 39).

³⁵ Por. „Deklaracja lwowska” w sprawie polsko-ukraińskiego pojednania i przebaczenia, z 7.07.2012 r., w: Stępień, dz. cyt., s. 240-242 (dok. 40).

³⁶ Por. *Apel inteligencji polskiej i ukraińskiej o przebaczenie i pojednanie skierowany do obu narodów, a zwłaszcza do rodzin ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego na Wołyniu, z 6.07.2013 r.*, w: Stępień, dz. cyt., s. 274-277 (dok. 50).

wspólne oświadczenie prezydentów Polski i Ukrainy o porozumieniu i pojednaniu, z 21 maja 1997 roku³⁷. Określono w nim kierunek działania celem osiągnięcia nadrzędnego celu, czyli pojednania, oraz wyrażono postawę sprzyjającą temu procesowi. Wskazując na „wiele wzruszających przykładów szczerzej przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy między oboma narodami”, deklarowano, że: „Nie można zapominać o krwi Polaków przelanej na Wołyniu zwłaszcza w latach 1942-1943, o okrucieństwie polsko-ukraińskich konfliktów w pierwszych latach powojennych. Oddzielną, dramatyczną kartą w historii naszych stosunków była akcja «Wisła», uderzająca w ogół społeczności ukraińskiej w Polsce. Przemilczanie lub jednostronne naświetlanie tych wszystkich faktów nie łagodzi bólu pokrzywdzonych i ich bliskich, nie sprzyja pogłębieniu zrozumienia między naszymi narodami. [...] Składamy hołd niewinnym – pomordowanym, poległym i przymusowo przesiedlanym Polakom i Ukraińcom. Potępiamy sprawców ich cierpień. Wyrażamy jednocześnie wdzięczność wszystkim, którzy w ciągu tych trudnych lat działali na rzecz zbliżenia naszych narodów”³⁸.

Konsekwencją tego oświadczenia była duża aktywność Aleksandra Kwaśniewskiego i Leonida Kuczmy na rzecz polsko-ukraińskiego zbliżenia. Wśród wielu ich działań na uwagę zasługują zwłaszcza dwa wydarzenia. W kwietniu 2002 roku Aleksander Kwaśniewski z okazji pięćdziesiątej piątej rocznicy akcji „Wisła” wystosował list do społeczności ukraińskiej, w którym między innymi stwierdził, że akcja „Wisła” stała się „wręcz symbolem wszystkich niegodziwości wyrządzonych przez ówczesne władze komunistyczne ludności ukraińskiej w Polsce. [...] Przez lata utarło się przekonanie, że akcja «Wisła» była bezpośrednią konsekwencją ukraińskich zbrodni na Wołyniu. Przelana tam polska krew miała dawać władzy ludowej moralne uzasadnienie dla jej poczynań wobec polskich Ukraińców. Jednak takie rozumowanie jest nie tylko błędne – jest wręcz etycznie niedopuszczalne. Uderzenie w całą społeczność ukraińską żyjącą w Polsce było zastosowaniem zasady odpowiedzialności zbiorowej, na którą nie powinno i nie może być zgody. [...] Akcja «Wisła» i całe bezduszne postępowanie władz wobec ludności ukraińskiej powinny zostać jednoznacznie potępione. W imieniu Rzeczypospolitej chciałbym wyrazić ubolewanie wszystkim tym, którzy ucierpieli w wyniku haniebnych działań”³⁹.

Drugim wydarzeniem były międzypaństwowe obchody sześćdziesiątej rocznicy mordu Polaków na Wołyniu, które odbyły się 11 lipca 2003 roku w Porycku (ukr. Pawliwce). Aleksander Kwaśniewski winą za zainicjowanie

³⁷ Por. K. F e d o r o w i c z, *Ukraina w polskiej polityce wschodniej w latach 1989-1999*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004, s. 184-188.

³⁸ *Wspólne oświadczenie prezydentów Polski i Ukrainy Aleksandra Kwaśniewskiego i Leonida Kuczmy „O porozumieniu i pojednaniu obu narodów”*, w: Stępień, dz. cyt., s. 178.

³⁹ *List prezydenta A. Kwaśniewskiego w sprawie akcji „Wisła”, z 18.04.2002 r.*, w: *Związek Ukraińców w Polsce w dokumentach z lat 1990-2005*, s. 377n. (dok. 202).

mordów obarczył część OUN i UPA i podkreślił, że pojednanie polsko-ukraińskie trzeba budować na prawdzie, nazywając dobro dobrem, a zło złem. W imię tej prawdy nie można mówić o żadnym usprawiedliwieniu akcji odwetowych: „Nie umiem rozstrzygnąć, czy sprawowany urząd daje mi prawo, abym w imieniu wszystkich Polaków mógł przebaczać i wyrażać skruchę. [...] Bardzo chciałbym jednak, aby słowa przebaczenia i pojednania zostały z obu stron wypowiedziane. [...] Wierzę, że dziś takie słowa skierują do siebie nawzajem przede wszystkim ci, którzy noszą w sobie ból na wspomnienie doznanych cierpień. A po nich – z wiarą w przyszłość – możemy i powinniśmy wypowiedzieć je my, ludzie młodszego pokolenia, wszyscy Polacy i Ukraińcy”⁴⁰ – mówił. Z kolei Leonid Kuczma podkreślał, że należy oddać cześć wszystkim pomordowanym Polakom i Ukraińcom, a winą za mordy obarczył ekstremistycznie nastawionych działaczy obu narodów. Wskazując, że nie można dopuścić do moralnego usprawiedliwienia mordowania ludności cywilnej, powiedział: „W tym miejscu, w którym spoczywają polskie ofiary, chciałbym w imieniu wszystkich Ukraińców, którzy pragną pokoju i sprawiedliwości, wyrazić głębokie współczucie wszystkim skrzywdzonym Polakom, wszystkim, którzy ucierpieli wskutek tej katastrofy. Wyrażamy swoje zdecydowane potępienie przemocy nad cywilną ludnością polską”⁴¹. Wystąpienie to wywołało niedosyt w społeczeństwie polskim. Oczekiwano nie tylko przeprosin, ale także słów potępienia i nazwania zła po imieniu. Na zakończenie obchodów odsłonięto pomnik pojednania, a prezydenci odczytali wspólne oświadczenie w tej sprawie. Oddali w nim najgłębszy hołd wszystkim ofiarom, złożyli wyrazy współczucia ich rodzinom i potępiili zbrodnie popełnione na obu narodach, deklarując: „Chyląc głowy przed ofiarami zbrodni oraz wszystkich tragicznych wydarzeń, które miały miejsce we wspólnej historii, wyrażamy przekonanie, że wzajemne przebaczenie będzie pierwszym krokiem do pełnego pojednania młodych pokoleń Ukraińców i Polaków całkowicie ze sobą pogodzonych i uwolnionych od uprzedzeń wynikających z tragicznej przeszłości. Głęboko cenimy i podziwiamy każde słowo przebaczenia i słowo przeprosin wszędzie tam, gdzie ich wypowiedzenie jest rezultatem prawdziwego rachunku sumienia”⁴².

W rocznicowe obchody zaangażowały się parlamenty obu państw. Przyjęły one wspólną uchwałę w sprawie tragedii wołyńskiej. Czytamy w niej między innymi następujące słowa: „Była to tragedia dla obu naszych narodów. Pomordowanym i poległym na Wołyniu i w Galicji należy się szacunek i pamięć. Pochylamy głowy przed niewinnymi ofiarami. Nie ma usprawiedliwienia dla

⁴⁰ *Odnajdujemy to, co nas łączy*, „Gazeta Wyborcza” z 12-13 VII 2003, s. 11.

⁴¹ Cyt. za: *Winni są ekstremiści z obu narodów*, „Rzeczpospolita” z 12-13 VII 2003, s. A4.

⁴² *Wspólne oświadczenie prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy – o pojednaniu w 60. rocznicę tragicznych wydarzeń na Wołyniu*, w: *Stępień*, dz. cyt., s. 209 (dok. 29).

terroru, przemocy i okrucieństwa. [...] Moralnym obowiązkiem tych, których sumienia wciąż porusza tragedia sprzed 60 lat, jest wezwanie do pojednania naszych narodów w imię przyszłości, w imię wspólnoty celów. Niech umiejętność przebaczenia stanie się fundamentem lepszej przyszłości, dobrego sąsiedztwa i przyjaźni polsko-ukraińskiej”⁴³. Dodajmy, że w obchody zaangażowały się także środki masowego przekazu. Pojawiło się wiele artykułów w prasie centralnej, w których starano się przedstawić polskie i ukraińskie widzenie wołyńskiej tragedii. Wymowny był również *List otwarty w związku z 60. rocznicą polsko-ukraińskiego konfliktu zbrojnego na Wołyniu*⁴⁴, podpisany przez kilkudziesięciu intelektualistów ukraińskich. Obydwa narody nawoływano w nim do sprawiedliwego rachunku sumienia i wyzbycia się nienawiści w imię wyższej zasady miłości, a także proszono Polaków o przebaczenie.

WOBEC TRUDNEJ PRZESZŁOŚCI

Dzieło swoich poprzedników kontynuowali – aczkolwiek nie tak intensywnie – prezydenci Lech Kaczyński i Wiktor Juszczenko. W czerwcu 2005 roku odbyło się oficjalnie otwarcie odnowionego Cmentarza Orląt Lwowskich, a rok później miało miejsce odsłonięcie pomnika Ukraińców pomordowanych przez polskie podziemie w Pawłokomie. W swoim wystąpieniu Lech Kaczyński oddał hołd pomordowanym, apelując zarówno do Polaków, jak i do Ukraińców: „Musimy mówić o bolesnej, trudnej przeszłości otwarcie, krok za krokiem, wypracowując jedną, sprawiedliwą ocenę wszystkich ówczesnych wojennych tragedii – i tych polskich, i tych ukraińskich. Wszystkie tragiczne wydarzenia [...] powinny znaleźć rzetelne wyjaśnienie w dialogu polityków, historyków i zwyczajnych ludzi. Mocne i trwałe pojednanie można zbudować tylko w oparciu o prawdę. Nie możemy zmienić przeszłości, ale możemy sprawić, by nie determinowała przyszłości”⁴⁵. W podobnym tonie przemawiał Wiktor Juszczenko: „Jestem przekonany, że to wszystko ziści się pod jednym warunkiem, kiedy my uczciwie rozliczymy się z naszą historią”⁴⁶.

⁴³ *Oświadczenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w związku z 60. rocznicą tragedii wołyńskiej*, w: Stępień, dz. cyt., s. 206 (dok. 28).

⁴⁴ Zob. *List otwarty w związku z 60. rocznicą polsko-ukraińskiego konfliktu zbrojnego na Wołyniu*, w: Stępień, dz. cyt., s. 200-203 (dok. 26).

⁴⁵ *Przemówienie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego na uroczystości odsłonięcia pomnika poświęconego Ukraińcom zamordowanym przez polskie podziemie, z 13.05.2006 r.*, w: Stępień, dz. cyt., s. 222n.

⁴⁶ *Przemówienie Prezydenta Ukrainy Wiktora Juszczenki na uroczystości odsłonięcia pomnika poświęconego Ukraińcom zamordowanym przez polskie podziemie, z 13.05.2006 r.*, w: Stępień, dz. cyt., s. 225 (dok. 34).

27 kwietnia 2007 roku obaj prezydenci wydali wspólne oświadczenie z okazji sześćdziesiątej rocznicy akcji „Wisła”. Operację tę uznali za „sprzeczną z podstawowymi prawami człowieka”⁴⁷ oraz za „przykład niesprawiedliwości, będący skutkiem działań totalitarnych władz komunistycznych”⁴⁸. Kolejnym gestem pojednania było wspólne odsłonięcie w Hucie Pieniackiej w lutym 2009 roku pomnika pomordowanych Polaków. Niestety śmierć Lecha Kaczyńskiego w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem i zwycięstwo Wiktora Janukowycza w wyborach prezydenckich na Ukrainie przekreśliły dalszy dialog – nowy prezydent Ukrainy, realizując kurs prorosyjski, nie był zainteresowany kontynuowaniem procesu polsko-ukraińskiego zbliżenia. Powrót do dialogu między obydwojema narodami nastąpił dopiero po wyborze Andrzeja Dudy na urząd prezydenta RP i Petra Poroszenki na urząd prezydenta Ukrainy. Gest tego ostatniego, który ukląkł przed pomnikiem Polaków pomordowanych na Wołyniu, daje nadzieje na kontynuację dialogu, chociaż uznanie przez Radę Najwyższą Ukrainy OUN i UPA za organizacje walczące o niepodległość tego państwa oraz liczne upamiętnienia na Ukrainie przywódców tych organizacji, a z drugiej strony przyjęcie przez Sejm RP uchwały o ludobójstwie dokonanym na Polakach przez nacjonalistów ukraińskich i film *Wołyń*⁴⁹ Wojciecha Smarzowskiego proces ten znacznie utrudniły.

Odzwierciedleniem postaw społeczeństwa polskiego wobec trudnej polsko-ukraińskiej historii były stanowiska wyrażane w tej kwestii w Sejmie i Senacie RP. Posłowie i senatorowie, zależnie od reprezentowanych przez nich ugrupowań i środowisk (a także od swoich własnych poglądów), proponowali różne drogi dojścia do pojednania polsko-ukraińskiego. Podczas gdy wszyscy widzieli „krzywdę polską”, nie wszyscy jednak dostrzegali „krzywdę ukraińską”, co było rezultatem postrzegania konfliktu polsko-ukraińskiego wyłącznie przez pryzmat tragedii wołyńskiej. Niektóre partie centrowo-lewicowe i centrowo-prawicowe opowiadały się za formułą wzajemnego przebaczenia, z kolei ugrupowania lewicowe (wywodzące się jeszcze z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej) i niektóre (zwłaszcza nacjonalistyczne) ugrupowania prawicowe, a także środowiska kresowe i kombatanckie głosiły potrzebę wyrażenia jednostronnych przeprosin wobec Polaków ze strony Ukrainy i potępienia w całości ukraińskiego podziemia niepodległościowego. Odmienność tych stanowisk znalazła odzwierciedlenie w uchwałach dotyczących zbrodni wołyńskiej, które radykalizowały się wraz z wyhamowywaniem

⁴⁷ L. K a c z y ń s k i, W. J u s z c z e n k o, *Wspólne oświadczenie Prezydenta RP i Prezydenta Ukrainy z okazji 60-tej rocznicy Akcji „Wisła”* (Warszawa, 27 IV 2007), [https://pl.wikisource.org/wiki/Wsp%C3%B3lne_o%C5%9Bwiadczenie_Prezydenta_RP_i_Prezydenta_Ukrainy_z_okazji_60-tej_rocznicy_Akcji_%E2%80%9EWis%C5%82a%22_\(2007\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Wsp%C3%B3lne_o%C5%9Bwiadczenie_Prezydenta_RP_i_Prezydenta_Ukrainy_z_okazji_60-tej_rocznicy_Akcji_%E2%80%9EWis%C5%82a%22_(2007)).

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ *Wołyń*, Polska 2016, reż. W. Smarzowski.

polsko-ukraińskiego dialogu. Przywołana już uchwała parlamentów Polski i Ukrainy wydana z okazji sześćdziesiątej rocznicy tragedii wołyńskiej – mimo krytyki, której ją poddano – miała charakter kompromisowy i nie naruszała godności żadnej ze stron. Z kolei uchwała przyjęta przez Sejm RP z okazji sześćdziesiątej szóstej rocznicy wydarzeń na Kresach Wschodnich (zauważmy, że nie była to już wspólna uchwała obu parlamentów) wskazywała na sprawców zbrodni, którą nazwano „masowymi mordami o charakterze czystki etnicznej o znamionach ludobójczych”⁵⁰. Oddano w niej hołd polskim organizacjom niepodległościowym, które stanęły w obronie ludności polskiej oraz wyrażono „uznanie i wdzięczność”⁵¹ Ukraińcom ratującym polskich sąsiadów. O ukraińskich ofiarach konfliktu jednak nie wspomniano, co wskazywało, że w Sejmie przewagę zyskują zwolennicy poglądu o krzywdzie wyłącznie „polskiej”. Kolejną uchwałę, dla upamiętnienia siedemdziesiątej rocznicy zbrodni wołyńskiej, przyjął 20 czerwca 2013 roku Senat RP. Liczbę Polaków wówczas pomordowanych oszacowano na sto tysięcy i podkreślono, że „zorganizowany i masowy charakter tych zbrodni oraz towarzyszące im okrucieństwo nadają akcji charakter czystki etnicznej noszącej znamiona ludobójstwa”⁵². Z kolei polskie działania wobec ludności ukraińskiej nazwano „odwetem”⁵³, a do konfliktu lat powojennych w ogóle się nie odniesiono. 12 lipca 2013 roku podobną uchwałę – po wyjątkowo burzliwej dyskusji – przyjął Sejm, nazywając zbrodnię wołyńską „czystką etniczną o znamionach ludobójstwa”⁵⁴. Uchwała ta została źle przyjęta na Ukrainie. Zarzucono jej jednostronne spojrzenie na konflikt polsko-ukraiński, ale zauważono, że nazwanie mordów Polaków nie ludobójstwem, lecz czystką etniczną o znamionach ludobójstwa nie zamyka drzwi przed dalszym dialogiem⁵⁵. Dodajmy, że uchwała została poprzedzona wystąpieniami, których język przypominał propagandowe wypowiedzi o Ukraińcach, jakie można było usłyszeć w PRL⁵⁶. Wymowny był też fakt, że grupa stu czterdziestu ośmiu deputowanych Rady Najwyższej Ukrainy, której większość stanowili przedstawiciele prorosyjskiej Partii Regionów i komu-

⁵⁰ *Uchwała Sejmu RP w sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich*, z 15.07.2009 r., w: Stępień, dz. cyt., s. 237 (dok. 38).

⁵¹ Tamże.

⁵² *Uchwała Senatu RP w 70. Rocznicę zbrodni wołyńskiej*, z 20.06.2013 r., w: Stępień, dz. cyt., s. 258n. (dok. 46).

⁵³ Tamże, s. 259.

⁵⁴ *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 lipca 2013 r. w sprawie uczczenia 70. rocznicy Zbrodni Wołyńskiej i oddania hołdu Jej ofiarom*, http://orka.sejm.gov.pl/proc7.nsf/uchwaly/327_u.htm.

⁵⁵ Z taką opinią kilkakrotnie spotkałem się podczas rozmów z przedstawicielami ukraińskich środowisk naukowych.

⁵⁶ Por. B. B e r d y c h o w s k a, *Polacy wobec tragedii wołyńskiej*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” (16-17)2013-2014, s. 58-61.

niści, zwróciła się do Sejmu polskiego, aby ten zbrodnię wołyńską uznał za zbrodnię ludobójstwa. Było to tak kuriozalne, że szybko pojawiły się głosy mówiące, iż może to być rosyjska prowokacja⁵⁷.

Atmosfera do prowadzenia rzeczowego dialogu polsko-ukraińskiego pogorszyła się w roku 2015 wraz z przejściem władzy w Polsce przez Prawo i Sprawiedliwość oraz z wejściem do sejmu ugrupowania Kukiz'15, z list którego mandaty uzyskali także przedstawiciele środowisk nacjonalistycznych. W czerwcu roku 2016 roku senat, w którym większość należy do PiS, przyjął uchwałę zawierającą apel do sejmu, aby ten zbrodnię wołyńską nazwał ludobójstwem. Sejm RP uczynił to w specjalnej uchwale 22 lipca 2016 roku, ustanawiając również 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej. Polskie akcje wobec ludności ukraińskiej ponownie nazwano odwetem i wyrażono wdzięczność Ukraińcom, którzy ratowali polskich sąsiadów⁵⁸. Z kolei 7 października 2016 roku wszedł na ekrany kin wspomniany film *Wołyń*, przedstawiający kresowy punkt widzenia zbrodni wołyńskiej. Ukraińców uznano za katów, a Polaków jedynie za ofiary konfliktu polsko-ukraińskiego. Podejście to, godzące w odczucia i godność Ukraińców, zostało siłą rzeczy bardzo źle przez nich przyjęte. Uznano, że uchwała wyraża niebezpieczne upolitycznienie oceny konfliktu polsko-ukraińskiego, a pokaz filmu w Kijowie odwołano na żądanie władz ukraińskich. Wbrew zapowiedziom mówiącym, że uchwała i film przyspieszą dialog polsko-ukraiński, gdyż strona ukraińska zapozna się z polskim punktem widzenia, efekt tych przedsięwzięć będzie jednak odwrotny. Już teraz widać, że obie strony raczej „okopują” się na swoich pozycjach niż wyciągają rękę w geście pojednania.

„OCZYŚCIĆ PAMIĘĆ HISTORYCZNĄ” MÓWIĄ KOŚCIOŁY

Bezspornie pozytywną rolę w dialogu polsko-ukraińskim odegrały Kościoły, zwłaszcza rzymskokatolicki i greckokatolicki, inspirowane do tej postawy przez papieża Jana Pawła II. Dawał on jej wyraz podczas pielgrzymek do Polski, ale wydarzeniem o wyjątkowym znaczeniu dla dialogu polsko-ukraińskiego okazała się jego pielgrzymka na Ukrainę w dniach 23-27 czerwca 2001 roku. Obok wymiaru religijnego i społecznego miała ona także wymiar

⁵⁷ Por. tamże, s. 65n.

⁵⁸ *Sejm przyjął uchwałę dotyczącą Wołynia ze stwierdzeniem o ludobójstwie*, „Rzeczpospolita” z 22 VII 2016, <http://www.rp.pl/Polityka/160729727-Sejm-przyjal-uchwale-dotyczaca-Wolynia-ze-stwierdzeniem-o-ludobojstwie.html>.

polsko-ukraińskiego pojednania. Papież rozpoczął swoją pielgrzymkę od słów skierowanych do prawosławnych: „Upadając przed obliczem wspólnego Pana, uznajemy nasze winy. Prosząc o przebaczenie za błędy popełnione w odległej i niedawnej przeszłości, ze swej strony wybaczymy doznane krzywdy. Jest naszym najszczerzym życzeniem, płynącym z głębi serca, aby błędy minionej epoki nie powtórzyły się w przyszłości”⁵⁹. Z kolei we Lwowie, podczas beatyfikacji abpa Józefa Bilczewskiego i ks. Zygmunta Gorazdowskiego, powiedział po polsku i ukraińsku: „Czas już oderwać się od bolesnej przeszłości! Chrześcijanie obydwu narodów muszą iść razem w imię jedyne go Chrystusa, ku jednemu Ojcu, prowadzeni przez tego samego Ducha, który jest źródłem i zasadą jedności. Niech przebaczenie – udzielone i uzyskane – rozleje się niczym dobroczynny balsam w każdym sercu. Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy będą gotowi stawiać wyżej to, co jednoczy, niż to, co dzieli, ażeby razem budować przyszłość opartą na wzajemnym szacunku, na braterskiej wspólności, braterskiej współpracy i autentycznej solidarności”⁶⁰. Zapewne natchniony tymi słowami, zwierzchnik Kościoła greckokatolickiego kard. Lubomyr Huzar, zwracając się następnego dnia do Jana Pawła II, wypowiedział na początku liturgii w obrządku greckokatolickim następujące słowa: „W twojej obecności, Ojcze Święty, i w imieniu Ukraińskiego Kościoła greckokatolickiego, pragnę za nich wszystkich prosić o przebaczenie Boga, Stwórcę i Ojca nas wszystkich, oraz tych, których my, synowie i córki tego Kościoła, w jakikolwiek sposób skrzywdziliśmy. Aby nie ciążyła na nas straszliwa przeszłość i nie zatruwała naszego życia, chętnie przebaczymy tym, którzy w jakikolwiek sposób skrzywdzili nas”⁶¹.

Kolejną okazją do ukazania woli pojednania była wspomniana już sześćdziesiąta rocznica zbrodni wołyńskiej. 5 maja 2003 roku kard. Lubomyr Huzar w imieniu wszystkich hierarchów Kościoła greckokatolickiego ogłosił list pasterski *Do braci i siostr sąsiadujących ze sobą narodów ukraińskiego i polskiego*⁶², w którym wezwał oba narody do rozpoczęcia procesu pojednania.

⁵⁹ J a n P a w e ł II, *Jesteśmy powołani, aby świadczyć o Chrystusie razem* (Przemówienie podczas ceremonii powitalnej na lotnisku, Kijów, 23 VI 2001), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 9(236), s. 16.

⁶⁰ T e n ż e, *Przyjmijcie duchowe przesłanie waszych błogosławionych* (Homilia podczas Mszy św. i beatyfikacji abp. Józefa Bilczewskiego i ks. Zygmunta Gorazdowskiego, Lwów, 26 VI 2001), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 9(236), s. 28.

⁶¹ *Przemówienie kard. Lubomyra Huzara* (Lwów, 27 VI 2001), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 9(236), s. 35; por. M e l n y k, *Rola Kościoła greckokatolickiego w pojednaniu polsko-ukraińskim, w: Kościół greckokatolicki na Warmii i Mazurach. Wobec doświadczeń przeszłości i przemian społeczno-politycznych w Polsce*, red. M. Melnyk, Instytut Nauk Politycznych UWM, Olsztyn 2006, s. 98n.

⁶² Zob. *List pasterski biskupów metropolii kijowsko-halickiej Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego na temat potrzeby ukraińsko-polskiego pojednania*, w: Stępień, dz. cyt., s. 196-200 (dok. 25).

Przytaczając słowa pacierza: „Ojcie nasz [...] i odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom”, nawoływał: „Prawdą jest, że nas krzywdzono. Lecz prawdą jest także i to, że myśmy krzywdzili. Wyznanie tych dwóch aspektów prawdy nas wyzwoli. Historia przestanie być tym ostrym kamieniem, który trzymamy za pazuchą po to, by uderzyć nim w naszego brata”⁶³. W tym duchu należy odczytywać odprawioną w połowie czerwca 2003 roku w Baligródzie – po raz pierwszy w historii – panachydę przy pomniku zabitych przez UPA czterdziestu dwóch mieszkańców tego miasteczka. Przy udziale około dwustu grekokatolików i księdza Mirona Michajliszyna złożono wieniec i modlono się o pojednanie polsko-ukraińskie⁶⁴. Być może gest ten przyczynił się do tego, że miejscowa społeczność oraz władze Baligródu zgodziły się na działania mające na celu uratowanie znajdującej się w tej miejscowości cerkwi, której groziło zawalenie się.

Znaczącym głosem w sprawie tragedii wołyńskiej był list Wszzechukraińskiej Rady Kościołów i Organizacji Religijnych na Ukrainie do papieża Jana Pawła II. Podpisały się pod nim wszystkie Cerkwie i Kościoły różnych religii, wyznań i obrządków z wyjątkiem Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Moskiewskiego Patriarchatu. Deklarowano w nim „pragnienie przebaczenia i pojednania, które skłaniałoby każdego do oczyszczenia swego sumienia i uniemożliwiałoby wybuch nienawiści i wrogości”⁶⁵, oraz proszono Ojca Świętego o „zwrócenie się ze słowami dobra i miru do wiernych różnych chrześcijańskich tradycji, wszystkich Polaków i Ukraińców”⁶⁶. List z odpowiedzią nadszedł w przededniu obchodów sześćdziesiątej rocznicy tragedii wołyńskiej. Jan Paweł II wezwał w nim Polaków i Ukraińców do pojednania. „Skoro Bóg – czytamy w liście – przebaczył nam w Chrystusie, trzeba, aby wierzący umieli przebaczać sobie nawzajem doznane krzywdy i prosić o przebaczenie własnych uchybień, i w ten sposób przyczyniać się do budowania świata, w którym respektuje się życie, sprawiedliwość, zgodę i pokój”⁶⁷.

Wymownym krokiem Kościoła rzymskokatolickiego i grekokatolickiego na drodze pojednania był *List biskupów grekokatolickich Ukrainy i rzymskokatolickich Polski w intencji wzajemnego przebaczenia i pojednania*⁶⁸, ogłoszony 26 czerwca 2005 roku. Przypomniano w nim wiernym doniosłe słowa papieża Jana Pawła II nawołujące do pojednania oraz wzywano: „Wzniesmy

⁶³ Tamże, s. 198.

⁶⁴ Zob. „Nasze Słowo” z 22 VI 2003; „Nasze Słowo” z 29 VI 2003.

⁶⁵ „Nasze Słowo” z 6 VII 2003.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ *Przesłanie Jana Pawła II w 60. rocznicę tragicznych wydarzeń na Wołyniu* (Watykan, 7 VII 2003), „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 24(2003) nr 10(257), s. 58.

⁶⁸ Zob. *List biskupów grekokatolickich Ukrainy i rzymskokatolickich Polski w intencji wzajemnego przebaczenia i pojednania*, z 26.06.2005 r., w: Stępień, dz. cyt., s. 217-221 (dok. 32).

się ponad polityczne poglądy i historyczne zaszłości, ponad nasze kościelne obrządki, nawet ponad naszą narodowość – ukraińską i polską. Pamiętajmy przede wszystkim, że jesteśmy dziećmi Boga. Zwróćmy się do naszego Ojca: *Przebac nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*. Aby nasza modlitwa była ze wszech miar owocna, powiedzmy wobec siebie słowa: «Przebaczamy i prosimy o przebaczenie» – wszak mają już swoją historyczną moc w dziele pojednania narodów⁶⁹.

Szczególną aktywność hierarchie Kościołów przejawili w przededniu siedemdziesiątej rocznicy zbrodni wołyńskiej. W marcu 2013 roku Synod Kościoła greckokatolickiego wydał specjalne orędzie, w którym stwierdzono, że „chrześcijańska ocena tragedii wołyńskiej, jak również krzywd w stosunkach między Ukraińcami i Polakami, zaistniałych przed nią bądź nią spowodowanych, domaga się od nas ich jednoznacznego potępienia⁷⁰. Do pojednania między Polakami a Ukraińcami zgodnie z formułą „przebaczamy i prosimy o przebaczenie” wezwał Polaków i Ukraińców patriarcha Kościoła prawosławnego kijowskiego patriarchy Filaret, który także w imieniu tego Kościoła powiedział: „Zwracam się do braci Polaków, oświadczając, my wybaczymy i prosimy was o wybaczenie⁷¹. W tym też duchu orędzie ogłosiła w kwietniu 2013 roku Wołyńska Rada Kościołów, skupiająca hierarchów Kościoła prawosławnego patriarchatów moskiewskiego i kijowskiego, Kościoła rzymskokatolickiego oraz greckokatolickiego, a także zielonoświątkowców, baptystów i adwentystów dnia siódmego⁷². Do wzajemnego przebaczenia i pojednania wezwał Polaków i Ukraińców także zwierzchnik Kościoła prawosławnego moskiewskiego patriarchy na Ukrainie metropolita Wołodymyr⁷³. Również w czerwcu episkopat Kościoła rzymskokatolickiego Ukrainy ogłosił list pasterski, w którym nawoływał do pojednania, przypominając jednocześnie słowa modlitwy: „Ojcze nasz [...] odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom⁷⁴. Wskazywał też, że do pojednania potrzebne są rachunek sumienia oraz zrozumienie odpowiedzialności, które dotyczy jednostki, nie zaś zbiorowości. Punktem kulminacyjnym stało się nabożeństwo za ofia-

⁶⁹ Tamże, s. 220.

⁷⁰ *Orędzie Synodu Biskupów Kijowsko-Halickiego Arcybiskupstwa Większego Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego do wiernych i wszystkich ludzi dobrej woli w 70. rocznicę tragedii wołyńskiej, z 11.03.2013 r.*, w: Stępień, dz. cyt., s. 243 (dok. 41).

⁷¹ *Posłanie prawosławnego Patriarchy Kijowskiego i całej Rusi-Ukrainy Filareta w 70. rocznicę tragedii wołyńskiej, z 27.03.2013 r.*, w: Stępień, dz. cyt., s. 247 (dok. 42).

⁷² *Zob. Orędzie Wołyńskiej Rady Kościołów w 70. rocznicę tragedii wołyńskiej, z 25.04.2013 r.*, w: Stępień, dz. cyt., s. 255-258 (dok. 45).

⁷³ *Zob. Odezwa Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Moskiewskiego Patriarchatu w związku z 70. rocznicą tragedii wołyńskiej, z 26.06.2013 r.*, w: Stępień, dz. cyt., s. 267-269 (dok. 48).

⁷⁴ *List pasterski Rzymskokatolickiego Episkopatu Ukrainy w 70. rocznicę tragedii wołyńskiej, z 24.06.2013 r.*, w: Stępień, dz. cyt., s. 266 (dok. 47).

ry tragedii odprawione w cerkwi Ojców Bazylianów w Warszawie, w którym uczestniczyli hierarchowie rzymskokatolicki i greckokatolicki z Polski i Ukrainy, a także prezydent Bronisław Komorowski i przedstawiciele rządu. Po nabożeństwie zwierzchnicy Kościołów rzymskokatolickiego i greckokatolickiego w Polsce oraz na Ukrainie podpisali wspólną deklarację w sprawie tragedii wołyńskiej. Zwierzchnik Kościoła greckokatolickiego abp Swiatosław Szewczuk przeprosił „Braci Polaków za zbrodnie popełnione w 1943 r.”⁷⁵, a Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Józef Michalik skierował „do Braci Ukraińców prośbę o wybaczenie”⁷⁶. Niestety deklaracje Kościołów, które nie godziły w godność Polaków ani Ukraińców, nie przełożyły się na postawy większości polityków, części środowisk kresowych, kombatanckich i nacjonalistycznych w Polsce, czego dowodem była dyskusja w sejmie w roku 2016 nad uchwałą w sprawie zbrodni wołyńskiej. Podobnie zachowywały się środowiska nacjonalistyczne na Ukrainie.

*

Podsumowując, można stwierdzić, że w dialogu polsko-ukraińskim współwystępują dwa stanowiska. Pierwsze z nich można określić mianem „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Jego zwolennicy, kierując się chrześcijańskim nauczaniem o miłości i przebaczeniu, uważają, że w konflikcie polsko-ukraińskim granica między „katem” a „ofiara” jest nieostra, zwłaszcza w kontekście grup narodowych. Nie ma bowiem narodów tylko złych ani narodów tylko dobrych. Dlatego też Ukraińcy byli nie tylko „katami”, ale również „ofiarami” Polaków, ci zaś niekiedy występowali także w roli „katów”. Nie oznacza to oczywiście relatywizowania historii, usprawiedliwiania formacji ani ludzi, którzy dopuścili się mordów, czy też stawiania znaku równości między liczbami ofiar po obu stronach (obecny stan badań wskazuje na znacznie większą liczbę zamordowanych Polaków niż Ukraińców, zwłaszcza na Wołyniu), jak również nazywania mordów ludobójstwem. Mając na uwadze wzajemne krzywdy, zwolennicy tego stanowiska uważają, że tylko wzajemne przeprosiny i wybaczenie mogą doprowadzić do pojednania polsko-ukraińskiego – do pojednania, które nie narusza niczyjej godności, a tym samym nie upokarza ani Ukraińców, ani Polaków. Taką postawę przyjęły Kościoły, zwłaszcza rzymskokatolicki i greckokatolicki, prezydenci obu państw, mniejszość ukraińska w Polsce i polska

⁷⁵ *Wspólna deklaracja biskupów rzymskokatolickich i greckokatolickich z Polski i Ukrainy w sprawie tragedii wołyńskiej w 70. rocznicę wydarzeń, z 28.06.2013 r.*, w: Stępień, dz. cyt., s. 271 (dok. 49).

⁷⁶ Tamże, s. 271.

mniejszość na Ukrainie, a także część intelektualistów. Oczywiście nie jest to katalog zamknięty.

Drugie stanowisko można określić za pomocą słów „prawda was wyzwoli”. Jego zwolennicy również opowiadają się za pojednaniem polsko-ukraińskim, ale na określonych warunkach. Żądają przeprosin drugiej strony. Dla nich granica między „katem” a „ofiara” jest bardzo wyraźna. Zdaniem polskich zwolenników tego stanowiska katami byli Ukraińcy, ukraińskich zaś – Polacy. Każda ze stron uważa się zatem za ofiarę w konflikcie polsko-ukraińskim i przez pryzmat tej oceny go postrzega. W ten sposób wyolbrzymiane są straty własnej grupy narodowej, a zaniżane bądź wręcz pomijane straty drugiej z nich. Działania strony przeciwnej określane są mianem „ludobójstwa”, a formacje, które się ich dopuściły, uznawane za zbrodnicze. Działania własnej strony usprawiedliwiane są odwetem, nawet jeśli ich ofiarami były kobiety i dzieci. Postawę taką prezentują w Polsce między innymi środowiska kresowe, kombatanckie i nacjonalistyczne, a na Ukrainie między innymi ugrupowania nacjonalistyczne i organizacje zrzeszające byłych członków UPA.

W dialogu polsko-ukraińskim oba te stanowiska ścierają się i wywierają na siebie wpływ, obecnie jednak inicjatywa należy do środowisk widzących tylko własną narodową krzywdę. Dowodem tego może być wspomniana już uchwała Sejmu RP z lipca 2016 roku i ustanowienie Narodowego Dnia Ofiar Ludobójstwa. Marginalizowane bądź wręcz przemilczane są zbrodnie dokonane na ludności ukraińskiej przez polskie podziemie niepodległościowe oraz przez formacje wojskowe i milicyjne walczące „o utrwalenie władzy ludowej” w Polsce. Towarzyszy temu usprawiedliwianie akcji „Wisła”, a tym samym zastosowanej wówczas zasady odpowiedzialności zbiorowej. Postawy te uzyskały dodatkowo bardzo mocne wsparcie i swoistą legitymizację za sprawą filmu *Wołyń*.

Po stronie ukraińskiej można zaś wskazać liczne upamiętnienia przywódców OUN i UPA, jak też uznanie tej ostatniej przez Radę Najwyższą Ukrainy za formację walczącą o niepodległość państwa ukraińskiego. W postawę tę wpisuje się również relatywizowanie, a nawet przemilczanie zbrodni popełnionych przez upowców na ludności polskiej. Jednocześnie strona polska i ukraińska uważają, że ich działania są słuszne i opierają się na prawdzie historycznej. Brakuje głębokiej refleksji, podpowiadającej, że kroki tego typu godzą w godność drugiej strony, brakuje zrozumienia i współczucia wobec krzywdy doznanej zarówno przez Polaków, jak i przez Ukraińców. Ów brak wzajemnego zrozumienia powoduje, że zwolennicy formuły „przebaczamy i prosimy o przebaczenie” znaleźli się w defensywie. Sytuację tę wykorzystują, a nawet stymulują, siły przeciwne porozumieniu polsko-ukraińskiemu, o czym świadczą przypadki profanacji i niszczenia polskich upamiętnień na Ukrainie i ukraińskich w Polsce. Niemniej przykład innych narodów (choćaby Francuzów, Niemców, Anglików czy Irlandczyków) uczy, że proces pojednania, mimo że nie jest ani szybki, ani łatwy, kończy się jednak sukcesem.